MONITOR

Na R. P. 1774.
Nro: XL.
Dnia 18. Maia.

Dobre rozporządzenia Towarzyſtwa

CZłowiek w ſtanie przyrodzonym nie zna ani Prawa, ani Pana, y żyie tylko według ſwego natchnienia y namiętności. Ale iako ma więcey rozumu y biegłości, niżeli inne Zwierżęta, poſtrzegł ſię także, iz może wygodniey żyć y beſpieczniey, kiedy ſię łączy z rownym ſobie, dla dopomagania ſobie wzaiemnego w ſwo-

ich potrzebach. Męſzczyzna Niewiaſtę znalazł, a Niewiaſta kontenta była, że męſzczyznę znalazła, weſzli w przyiazn y złączyli ſię dla ſpłodzenia Dziatek według rozkazu Stworcy. Dziecie zrodzone y wychowane od Oyca y Matki, przyimowało na ſię Prawo Oyca y Matki y była to iuż mała Familia, ktorey czołem był Ociec widząc że mała Familia nie może ſobie wiele pomagać, ani ſię bronić od nieprzyiacioł, naprzykład dzikich y zaiadłych Zwierząt lub innych iakich przypadkow, złączy li ſię z innemi Familiami pod warunkiem y obietnicą ratowania ſię wſpolnie między ſobą. Nato Praw potrzeba, y gdzie potzebne Prawa, należy oraz

aże-

ażeby wykonane były, y do tego przyzwoita ieſt mieć ſprawiedliwych urzędnikow. Bo iakożkolwiekbędzie chęć dobra Rządow czyli Krolow y Xiążąt albo ſtaranie ich około utrzymania w ſwoich Państwach, to ieſt Towarzyſtwach iedności, y aby ich Poddani zażywali ieżeli nie doſkonałego ſzczęścia przynaymniey takiego, iakiego można ſię na tym świecie ſpodziewać, nigdy nie zabronią przecie, żeby ſię nie miał wmieſzać nierżąd albo zamieſzanie Ciała politycznego, czy Towarzyſtwa.

Daremnieby czyniono wſzyſtkie ſtarania na wykorzenienie nieſprawiedliwości, ktorey nazwiſko ſamo zamyka wſzyſtkie ſtraſzydła mieſzaiące ſpoczynek Towarzy-

ſtwa, nigdyby nie dokazano obalić iey zupełnie, ponieważ wkorzeniła ſię głęboko y trwać będzie poty, poki żądza, złość, y wſzyſtkie inne namiętności roſpoſcierać będą ſwoią władzę nad ſercem Człowieka, a to nie uſtanie nigdy; ponieważ Człowiek urodził ſię z namiętnościami. Coż może w tym razie uczynić Rząd albo Krol dobry, ktory ieſt pełny gorliwości o dobro ſwoich Poddanych? nie doſyć dla niego ieſt, aby miał Miniſtrow y Sędziow wyznaczonych do czynienia zupełney ſprawiedliwości w potocznych y kryminalnych ſprawach, trzeba nad to, ażeby miał ſtaranie dowiedzenia ſię, czyli ieſt dobrze ſprawowana, y miał baczność na wiele złych zbytkow wchodzących do kraiu, y ktore nie ſą tego gatunku

ku, ażeby były zanieſione przed Trybunały ſprawiedliwości. Jeżeli Panuiący nie chce ſwoiemu Ludowi dawać ucha, y ſam nie przyimuie ſkarg y prozb ſwoich Poddanych, pozwalaiąc bez przeſtanku ſwoim obſtępywać ſię Miniſtrom, ktorzy ſami Przywiley maią przybliżenia ſię do niego, podaie ſię w wielkie niebeſpieczeńſtwo niepoznawania wielu rzeczy, y niewidzenia wielu złych okoliczności, ktorymby powinien zapobiedz, ale ieżeli dla poſpolitych ludzi nadſtawuie ucha, ieżeli ſię chętnie ſkłania na prożby tych, ktorzy go o ſprawiedliwość proſzą, a chcąc bydź o nierządach publicznych uwiadomionym, zakrywa tych, co mu o nich donoſzą, zapewne dokaże opatrzenia potrzeb, iakie odkryie.

Pol-

Polſka ieſt w tym ſzczęśliwa, że ma Krola takiego, ktory pełny gorliwości o prawdziwe uſzczęśliwienie Narodu ſwego, przykłada wſzelkiego ſtarania, ażeby uczynił ią ſzczęśliwą, ile iego możności, ale też ſam słucha uciśnionych, ſam pracuie dla dobra publicznego, ſam dowiaduie ſię o Ludziach biegłych w umieiętnościach y zasłużonych, dla uſmieſzczenia ich na pożytek publiczny.

A iako doſkonale zna wſzyſtkie słabości Polſki, niczego niemożna więcy życzyć według powſzechnego całey Polſki głoſu, iako tym ſpoſobem przyſzły Rząd uſtanowić, ażeby zawſze mogł bronić złego, a nic go zatrudnić nie mogło do czynienia dobrze.

Ale iako trudno kraiu poznać wſzyſtkie nierządy publiczne y ſzczegulne trafiaiące ſię w Pańſtwie, na ten czas ci ktorzy ſą oddaleni od Tronu, ięczą w uciemiężeniu, częſtokroć obciążeni podatkami

datkami y nieſprawiedliwością, niemogąc znaleść lekarſtwa, można żatym y należy ſię innego chwycić ſię ſpoſobu do zaſtąpienia tego, przez innych, czego niepodobna przez ſiebie dokazać, dla dania pomocy uciemięzonym, ktorey potrzebuią, y poznania Ludzi z przymiotami ażeby ich zażywać na pożytek publiczny, a to obieraiąc Oſoby uczciwe, rozumne, y pracowite, ktoreby chciały z rozkazu Rządu poprawiać obyczaie y znoſić ſzkodliwe zbytki. Na to potrzeba zdrowego rozſądku, ażeby niebydź oſzukanym y ſamemu ſię nieoſzukać. To ieſt takie nieſzczęście, ktoremu nikt tyle podległym nie ieſt iako Krolowie y Xiążęta Panuiący, y ci wſzyſcy, co wchodzą do Rządu, ponieważ zawſze wiele ieſt Ludzi zdaiących ſię zgadzać na zamilczenie prawdy y oſzukiwanie kłamſtwy tych co panuią. Nie dobrze ieſt kiedy Ciż nie lubią prawd niemiłych lub przeciwnych ſwemu

upo-

upodobaniu y skłonnościom. Przyzwoita iednak iest rzecz, ażeby ie wiedzieli. Prawda iest że podobnież się dzieie z ludzmi pospolitemi, a zatym nie mamy się czemu dziwować, że na szczerość złym okiem tak często patrzą u Dworow, a podchlebstwo dobrze iest przyięte. *Szczęśliwe* są te Osoby, ktore maią dość mocną Duszę y umysł wspaniały pragnienia z chęci, ażeby znaleźli prawdę, a nieprzyiaciołmi każdego pokazuią się Człowieka, ktory zamiast mowienia szczerze, ma słowa przygotowane y podchlebne, ktoremi chce ziednać dla siebie łaskę.

Kontynuacya potym.